GAZETA LWOWSKA.

We czwartek **Nro. 119.** 6. października 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Cholera panowała we Lwowie od dnia 22go maja włącznie do 24. września włącznie; zatem przez cztéry miesiące kalendarzowe i 3 dni, co wynosi 126 dni, czyli 18 tygodni. Z raportów szczegółowych, któreśmy przez cały czas jéj trwania umieszczali, widzieć można, ile każdego dnia zachorowało, wyzdrowiało i umarło. Z następującéj tabeli okazuje się, jak ta choroba od czasu wybuchnienia, tygodniowo do punktu przesilenia (w 6tym tygodniu) wzmagała się, a potém słabiała, aż póki zupełnie nie ustała:

1831.	zachorowało	wyzdrowiało	umarło	pozostało w kuracyi
I. tydz. od 22. do 28. maja	147	7	81	59
II. t. od 29. maja do 4. czer.	337	10	177	209
III. t. od 5. do 11. czer.	508	110	262	345
IV. t. od 12. do 18. czer.	776	127	360	634
V. t. od 19. do 25. czer.	792	304	415	707
VI. t. od 26. cz. do 2. lipca	907	369	390	855
VII. t. od 3. do 9. lipca	631	332	389	765
VIII. t. od 10. do 16. lipca	314	352	200	527
IX. t. od 17. do 23. lipca	286	262	158	393
X. t. od 24. do 30. lipca	105	242	80	176
XI. t. od 31. lip. do 6. sier.	72	93	47	108
XII. t. od 7. do 13. sierp.	50	58	28	79
XIII. t. od 14. do 20. sier.	34	35	11	60
XIV. t. od 21. do 27. sier.	23	30	7	46
XV. t. od 28. sier. do 3. wrz.	15	31	10	20
XVI. t. od 4. do 10. wrześ.	12	22	4	6
XVII. t. od 11. do 17. wrz.	3	4	1	4
XVIII. t. od 18. do 24. wrz.	1	4	1	—
Razem .	5013	2392	2621	—

— Z Wiédnia d. 27. września. —

Najjaśniéjszy Pan zważywszy w mądréj swojéj troskliwości i mając wzgląd na uczynione dotąd doświadczenia, że zamknięcie domów i mieszkań, gdzie się znajdują cholerą dotknięte osoby, lub gdzie kto na tę epidemiczną umarł chorobę, nietylko że nie doprowadza do celu, ale że nawet przez to bojaźń i przestrach zwykle zamknięte rodziny przejmują, a silne poruszenie umysłu nowe wydaje zarody chorób, raczył najłaskawiéj rozporządzić, że wszystkie podobne zamknięcia ustać powinny, i ograniczać się mają na starannem czyszczeniu łóżek i bielizny, jakoteż samego mieszkania. Równie N. Pan zważywszy, że dalsze rozciągnienie kordonu i z tym połączone zakłady kontumacyi tak przez wzgląd na finanse, jakoteż na potrzebne do tychże wojsko, fizycznie niepodobnémi się okazują, że stróże cywilni nie są dostateczną rękojmią, nadto, że ci odwróceni są od własnego powołania i musieliby miéć przyzwoite wynagrodzenie za swoje wydatki, nakoniec, że przez nowy kordon byłby handel całéj monarchii zatamowany, możność płacenia podatków nadwerężona, jeżli nie całkiem zniweczona; został spowodowany zalecić, aby między prowincyją Niższéj Austryi i prowincyjami sąsiedniemi, oprócz już istniejącego kordonu, żaden nowy nie był wyciągnięty, lecz po dokładnem rozważeniu, należy się ograniczać na zakładach miejscowych, które się jako istotnie pożyteczne i stosowne okazały; to prawdziwie ojcowskie postanowienie zostało od publiczności z największą wdzięcznością przyjęte.

W dniu 26. rano z. m. odbyły się obroty wojskowe przy rogatkach Schmoelz czyli Maryjahilf, na których znajdowało się pięć batalijonów grenadyjerów, pięć batalijonów fizylijerów, ośm szwadronów jazdy wraz z bateryją artyleryi konnéj i dwoma bateryjami artyleryi pieszéj, pod dowództwem feldmarszałka lejtnanta barona Bakonyi. — Wojsko podzielone było na trzy oddziały, pierwszy składał się ze cztérech batalijonów fizylijerów (dwa batalijony Hessen-Homburga i dwa batalijony Ignacego Gyulai), pod dowództwem jenerała majora księcia Gustawa Wazy; drugi oddział z pięciu batalijonów grenadyjerów, pod dowództwem brygadyjerów Woebera i Resch; trzeci oddział z cztérech dywizyj dragonów lekkich Nostitza, pod dowództwem jenerała majora Boehm. Wszystkie poruszenia, podług planu obrotów wskazane, zostały przez wszystkie gatunki broni z największą dokładnością wykonane.

)(

N. Cesarz Jego Mość, który w towarzystwie N. Cesarzowéj Jéj Mości wyjechał z Schönbrunn o godzinie 10. rano, Królestwo Ich Mość Węgierscy, Arcyksiążę Frnciszek Karol, wraz ze swoją dostojną małżonką Arcyksiężną Zofiją i innémi Arcyksiążętami, uświetnili to wojskowe widowisko swoją obecnością, któremu najpiękniéjsza sprzyjała pogoda. Niezmierne mnóstwo widzów zebrało się na placu obrotów, i za postrzeżeniem ukochanego Władzcy i Jego Rodziny napełniło powietrze okrzykami radości. — Po ukończonych obrotach przeciągnęły wojska przed Monarchą i Jego Rodziną, który potém znowu do Schönbrunn powrócił.

W Wiédniu i na przedmieściach zasłabło na cholerę do dnia 27. wrzesnia w południe 1206 osób, wyzdrowiało 299, umarło 461, pozostało w kuracyi 446; do tych do dnia 28. września w południe zachorowało 44 osób, wyzdrowiało 33, umarło 22, pozostało w kuracyi 435; przeto w ogóle do dnia 28. września w południe zachorowało 1250, wyzdrowiało 332, umarło 483, a pozostało w kuracyi 435 osób.

— *Z Węgier.* —

Gazeta połączona Budy i Pesztu donosi z dnia 22. września co następuje: »Dostojne dzieci Arcyksięcia Palatyna, Arcyksiążę Stefan i Arcyksiężniczka Herminija, Arcyksiążę Aleksander i Arcyksiężniczka Franciszka przybyli tu w dniu 18. z. m. o godzinie 3. przed świtem w pożądaném zdrowiu z Pragi. Dostojna Arcyksiężna, ich matka, wyjechała naprzeciw nich aż do mostu nad Lejthą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta pruska stanu pisze z Warszawy pod dniem 18. września, co następuje:

Upłynęło właśnie dni 10 od zajęcia Warszawy; mieszkańcy téj stolicy doświadczyli, że żadne uczucie zemsty, żadna chęć granice wzorowéj karności przekraczająca, nie przebywa w wojsku rossyjskiém i że twierdzenia klubistów i gazeciarzy, do niedawna jeszcze przepełnione okrucieństwami nieprzyjaciela, samémi tylko twierdzeniami były. Wódz rossyjski tymczasem pozwolił wypocząć cokolwiek wojsku swojemu, zmordowanemu ostatniémi bitwami i by oszczędzić dalszego krwi rozlewu, usiłował wchodzić w układy ze szczątkami wojska polskiego, znajdującémi się jeszcze w Modlinie i okolicach jego. Czyli ludzkolubny ten zamiar osiągniony zostanie, czas okaże. Rząd narodowy i organ jego, jenerał Rybiński, szczególną zrobili propozycyją, iż opuszczą Modlin i okolice jego, gdy za to odstąpiona im będzie część południowa Królestwa, województwa: Lubelskie, Sandomierskie i Krakowskie, równie jak część województwa Kaliskiego. Gdy żądanie takie podobne jest raczéj do żądania zwycięzcy, jak zwyciężonego, rzecz naturalna, że wódz rossyjski nie przystał na nie. Tenże kazał wojsku posunąć się po obu brzegach Wisły, aż niedaleko Modlina, a właśnie teraz zatrudniają się postawieniem koło Jabłonny mostu na Wiśle. Względem Modlina dowiadujemy się, że blizko 2000 wojska polskiego osadziło most z tamtéj strony Wisły, że związek między tym mostem i twierdzą w dobrym jest stanie, i że w twierdzy mała jest tylko załoga, albowiem główna armija polska, znacznie przez dezercyją zmniejszona, wiele pomniéjszych oddziałów w kraj wysłała dla sprowadzenia żywności, któréj w Modlinie i okolicach jego brakować poczyna, gdzie największa drożyzna piérwszych potrzeb życia panuje. Płock ma być także ogołocony z wojska, wszelako jak słychać, do 1200 chorych znajduje się w szpitalach tamtejszych. Klubiści i redaktorowie gazet, znajdujący się w Zakroczynie, nie przestają, ile w ich mocy jest, ożywiać w czynności zostającą jeszcze armiją polską, która przez upadek stolicy wiele odwagi utraciła. W doszłym do nas egzemplarzu nowój polskiéj »Gazety narodowéj« mającéj godło: »*Jeszcze Polska nie zginęła*« przypisują zdradzie zajęcie Warszawy, spowodowane zwycięztwem oręża rossyjskiego. Wszelką winę przyznają jenerałowi Krukowieckiemu, który ze swojéj strony kazał także wydrukować usprawiedliwienie, gdzie hańbę wiarołomstwa i zdrady zwala na rząd narodowy i izbę deputowanych. Gazety tutejsze przedrukują bez wątpienia ten dla dziejów rewolucyi polskiéj nader ważny dokument, a wtedy i większa publiczność wyrok swój dać będzie mogła. Jenerał Krukowiecki usunął się właśnie do dóbr swoich koło Radomia. Wspomniony dziennik »Gazeta narodowa« udziela także obwieczenia rządu narodowego, mocą którego deputowany Bonawentura Niewojewski mianowany został prezydentem senatu, a pułkownik Zieliński, sekretarz jeneralny komissyi wojny, wiceprezydentem. Umieszcza oraz wyciąg z protokułu posiedzenia senatu z dnia 7. września, na którém marszałek sejmu, Ostrowski, doniósł o podziękowaniu Krukowieckiego, i gdzie nareszcie mianowano professora Joa. Lelewela ministrem oświecenia publicznego, deputowanego Szanieckiego ministrem sprawiedliwości, jenerała Morawskiego ministrem wojny, deputowanego Teodora Morawskiego ministrem

spraw zagranicznych, a nakoniec deputowanego Aloizego Biernackiego ministrem skarbu. W odezwie, wydanej przez senat i izbę deputowanych do wojska, znajduje się następujące miejsce: »Kapitulacyja stolicy, której senat nie potwierdził, nie ma bynajmniej żadnego związku z istnieniem wolnego dotąd i niepodległego narodu. Opuszczając stolicę nie opuściliśmy sprawy ojczyzny, nie odstąpiliśmy od przyjętego raz systematu. Warszawa nie była Polską!« — Armija polska od czasu wyruszenia swojego utraciła jednak kilka tysięcy ludzi i liczą ją teraz najwięcéj na 14 do 15,000; ma z sobą 70 dział, ale nie najwięcéj amunicyi. Korpusem oddzielnym dowodzący jenerał Romarino zwrócił się niespodzianie ku Kaźmierzowi, lecz zastawszy most tamtejszy zniesiony, udał się z tamtąd na południe ku Rachowu. Tu mocno ściśnięty został od korpusu jenerała Rosena, którego strażą przednią dowodzi jenerał Krasowski, szef sztabu jeneralnego armii pierwszéj. Najprzód cofnął się do Opola, a z tamtąd w 10,000 wojska i ze 40 działami udał się w okolicę Zaklikowa na ziemię austryjacką w Galicyi. (Obacz gazetę lwowską z d. 4. b. m.) Książę Czartoryski, znajdujący się przy korpusie tym jako ochotnik, miał na czółnie uciec przez Wisłę.

Gazeta Warszawska z d. 15. i 16. września zawiera naprzód obszérne, jak się zdaje, z dobrego źródła pochodzące doniesienie o zajęciu Warszawy, a potém rozporządzenie municypalności, którém zakazano o godzinie 9téj wieczorem chodzić po ulicy; tylko urzędnicy z biur swoich powracający, lekarze odwiedzający chorych i ludzie do apték posłani wyjęci są od rozkazu tego.

Gazeta Królewiecka donosi z Memla pod d. 16. września: »Na Żmudzi znowu potworzyły się kupy powstańców, których naczelnikiem ma być jakiś Umiński. Urzędnicy rossyjscy na pograniczu mocno tém zatrwożeni, popakowali rzeczy swoje, i co chwila gotowi są udać się na ziemię pruską.«

Prussy.

Gazeta Szląska donosi z Wrocławia pod d. 19. września o strasznej powodzi, która tamże w skutku ośmiodniowych deszczów nastąpiła. Gwałtowność wody, która z d. 15. na 16. i tego dnia aż z południa do godziny 3. przybierała, zniweczyła wszelką ostrożność. Doszła ona niezmiernéj wysokości 24 stóp 5 cali, a zatém przewyższyła wysokość roku zeszłego o 6 cali. Wsie zasłoniene groblami zostały kolejno zalane. We wszystkich ulicach miasta, przytykających do gościńca nad Odrą, na przestrzeni 2 do 300 kroków nie można chodzić, i związek tylko członami i wozami jest utrzymywany. W kilku set domach stoi woda w dolnych mieszkaniach do sześciu stóp, i niebawem wszystkie piwnice w mieście zaleje.

W Berlinie zachorowało na cholerę do dnia 22. września do południa 621 osób, wyzdrowiało 70, umarło 335, pozostało w kuracyi 216, do tego przybyło w dniu 23. w południe 28 chorych, wyzdrowiało 16, umarło 14, pozostało w kuracyi 114; ogółem aż do dnia 23. września do południa zachorowało 649, wyzdrowiało 86, umarło 349, pozostało w kuracyi 214; z wojskowych, jak w przeszłym numerze.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Times oświadcza: »Otrzymaliśmy od korespondenta następującą wiadomość (za której wierzytelność ręczyć możemy) o przyczynach, które spowodowały księżnę Kent i księżniczkę Wiktoryją, że nie była obecną na obrzędzie koronacyi. Księżniczka była słaba, gdy wyjeżdżała, i dla tego musiała księżna odłożyć na kilka dni podróż na wyspę Wight. Śród tych okoliczności stroskaną była miłość macierzyńska, widząc natężenie księżniczki. Obawę swoję w téj mierze objawiła królowi przez lorda Grey i król był tego samego zdania, że zdrowie księżniczki może być na niebezpieczeństwo wystawione przez pokazanie się onéj na koronacyi. W skutek tego uchwalono, aby się nie znajdowała, a że księżna Kent nie opuszcza nigdy swojego dziecięcia, zatém i sama nie mogła się znajdować.

Najnowszy numer gazety londyńskiej nadwornéj ogłasza następujące mianowania i posunienia na wyższe stopnie: Hr. Cassilis został margrabią Ailsa; hr. Breadalbane hrabią Ormelie i margr. Breadalbane; hr. Grosvenor margrabią westminsterskim; lord Jérzy Cavendish baronem Cavendisch i hrabią Burlingtońskim; wicehrabia Duncan hrabią Camperdowen; wicehrabia Northland hrabią Ranfurly; margrabia Headfort baronem Kenlis; hr. Meath baronem Chaworth; hrabią Dunmore baronem Dunmorskim; jenerał hrabia Ludlow baronem Ludlowskim; lord Belhawen baronem Hamiltońskim; jenerał lord Howden baronem Howdeńskim; Wiliam Maule baronem Panmurskim; Jérzy Cadogan baronem Oakleyskim; Sir G. W. Bampfylde baronem Poltimote; Sir Rob. Lawley baronem Wenlock; Sir Edw. Lloyd baronem Mostyńskim; F. W. Berkoley baronem Segrawskim; podpułkownik Artur Chichester baronem Templemerskim; a W. L. Hughes baronem Dinorbeńskim.

Na posiedzeniu izby wyższéj z d. 14. t. m.

zapytał się margrabia Londonderry w skutku rozmowy, ściągającej się na Portugaliją, i przy sposobności przełożenia przepisów, które lord Grey uskutecznić przyobiecał, czy zaszły nowe jakie skargi na postępowanie Dom Miguela, powodujące do wysłania dwóch okrętów linijowych? Hrabia Grey odpowiedział na to, że w samej istocie zaszły nowe skargi, wniesione nie tylko przez konsula angielskiego, ale oraz przez kapitanów okrętowych i przez kupców, i że skargi te nie tylko w Lizbonie, lecz w Porto także nader powszechnémi były. Na niektóre inne zapytania, jakie margrabia robił ze względu na wojsko francuzkie w Belgijum, odrzekł lord Grey, że z pewnych powodów ma zaufanie w wierności i wierze rządu francuzkiego. Lord kanclerz zrobił także uwagę, że rząd angielski ma we francuzkim zupełne zaufanie, że ostatni życzy sobie pokój z Angliją utrzymać, i że jest rzeczą nader ważną, by utrzymany był pokój między témi obudwoma mocarstwami, albowiem od niego zawisł pokój świata.

Francyja.

Monitor donosi z Paryża z d. 19. września: Kilka kup które się dzisiaj przed połudnem od godziny 8méy do 10téj w ogrodzie Palais Royal zebrały, zdawały się oczekiwać rozkazu. Około godziny 11téj potworzyły się inne w okolicy izby deputowanych. Dopiéro około godziny 1. usadowiły się te kupy na tych dwóch punktach. W Palais Royal popsuli stołki i straszne wznosili okrzyki. Oddział wojska linijowego oczyścił ogród i zamknął kraty. Na placu przed izbą deputowanych rozprószył oddział karabinijerów, dowodzony przez oficéra i sierzanta gwardyi miejskiéj, zebrane kupy. O godzinie wpół do 4téj panowała spokojność w Palais Royal, niektóre nieznaczne kupy jeszcze się utrzymywały na placu de la Concorde. Batalijon piérwszéj legii gwardyi narodowéj, postawiony przy moście, utrzymywał porządek swoją obecnością. Na końcu ulicy nadbrzeżnéj d'Orsay, przy moście Royal i na ulicy Tuileryjskiéj zebrało się mnóstwo ciekawych. Gwardyja narodowa i wojsko linijowe zmusiły ich do cofnienia, nie doznawszy oporu. Złe zamiary, objawiły się w zebranych kupach nad brzegiem terasy; kazano ogród Tuilleryjów oczyścić. Około wpół do 7. oswobodziła jazda przystępy do izby deputowanych, aby ułatwić wyjście członkom izby. O godzinie 7méj stanęły straże na galeryjach i na placu Tuileryjskim, gdzie zaszły rozruchy i wiele osób uwięziono. Te są w ogóle wypadku dnia tego, w którym cała rzecz ograniczyła się na posiedzeniu izby deputowanych. Posiedzenie to odpowiedziało zupełnie nadziejom przyjaciół pokoju. Prawda została wysłuchana. Niechaj więc spokojni będą dobrzy obywatele. Jedność władz państwa, takiémi doświadczeniami, które każdego oświecą, ściśléj spojona, nada publicznemu duchowi większą siłę moralną. Wszystko zapowiada, że rozruchy już się skończyły. Postawa izby deput. osłabi nadzieje burzycieli spokojności, tak jak postawa władz państwa, niezmordowanéj gwardyi narodowéj i wiernego wojska, czynności ich uczyniła niepewnémi.

Posiedzenie izby deputowanych w d. 19. września: Od godziny 10téj osadzone były wszystkie przystępy do izby stanów przez ciekawych. Pułk. karabinijerów utrzymywał porządek na ulicy nadbrzeżnéj i na placu Ludwika XV. Straże przy gmachu były podwojone, i wcześnie stanęły na miejscu. Wewnątrz, trybuny przepełnione zostały. Wszystko zapowiadało nadzwyczajne posiedzenie. Uważano, że blisko 50 obecnych deputowanych cisnęło się koło sekretarzy, aby ich jako mowców zapisano. Każdy chciał być piérwszym umieszczony. Między tymi uważano szczególniéj: Royer Collard, Lameth, Berryer, Salverte, Beausejour, i t. p. Dej Algierski ukazał się na Trybunie. Pan Lameth naganiał, że przy zapisywaniu imion nieporządek panuje. Pan Podenas odczytał regulamin, i twierdził, że wszystkich dochowano formalności: Kilku nowych deputowanych złożyło przysięgę. Pan Pelet zdał raport z budżetu wydatków na rok 1831. Pan Sebastiani wchodzi, i usiada na ławkach ministeryjalnych. (śmiech w zgromadzeniu). Pan Gizot kłania się ministrowi. Prezydent nakazuje spokojność. Zdawca sprawy z budżetu dochodów proponuje takowego przyjęcie. Rozpoznanie odłożone jest do środy. Raport komissyi z projektu pana Bondeau, dotyczącego się zmniejszenia opłaty urzędników, którzy są deputowanymi, wnosi na odrzucenie onegoż. Odillon Barrot żąda, aby takowy rozpoznany był po ustawie o parach. (Ze wszech stron: Tak! Tak!) — To dopiéro pan Berenger, zdawca sprawy z projektu o parach, wstępuje na trybunę. (Głęboka cichość.) Tylko główne rysy tego obszernego projektu można tu umieścić. Mówca żałuje, że izba parów już w ostatniém posiedzeniu roku zeszłego nie była urządzoną; uważa izbę parów, za mającą prawo do należenia do narad nad tą częścią ustawodastwa; jest to rzeczą honoru dla izby deputowanych, aby izbie parów nie przywłaszczała, ani służebnego ani wymuszonego przyjęcia nowego artykułu tego projektu. Niechaj zarzucają, że izbie parów obcém było ułożenie konstytucyi z dnia 7. sier-

pnia, atoli ona podtenczas przez oszczędność czasu, a nie przez uczucie nie właściwości swojéj przyjęła konstytucyję tak, jak ją izba deputowanych przełożyła. (Pan Perier wchodzi) Mowca czyni zwrót w dalszym swojém wniosku do widoków pana Cormenin, podług których ustawodastwo izby r. 1830. powinno mieć charakter tymczasowy; stronnikom takich zasad zarzuca rewolucyjne usiłowanie, któreby zgromadzenie zamieniły w *chaos*. (Oklaski w środku, prawa i lewa strona są spokojne.) Gdyby, rzecze dalej, izba parów pochodziła z właściwości ludu, na tenczas nie byłaby pośredniczącą władzą państwa; na tenczas potrzebaby jeszcze jednéj izby z dwoma oddziałami. Zasada wyboru nie zgadza się z trwałością godności parów. Przeto komissyja odrzuca bezpośredni wybór ludu; wprawdzie znalazła ona przy tém niejakie wątpliwości, gdy królowi przyznane będzie wyłączne prawo mianowania parów, atoli musi pozostać wierną raz przyjętéj zasadzie, a tak koronie to prawo przyznać. (Powszechne poruszenie w różnéj myśli). Posiedzenie jest na chwilę zawieszone. Mówca przechodzi teraz do pytania o spadku. Upomina, że powstawał przeciw temu w roku 1815, lecz Manuel i Benjamin Constant mocno tego bronili. Staranniejszy rozbior pytania naprowadził go na inne zdanie; wynurzył on komissyi swoje przekonanie, że spadkowość ma w sobie zasadę stałości, i zaręcza niepodległość, któréj niczém innem nagrodzić nie można; z dziedziczną godnością parów upada także dziedziczny tron (mocna przerwa); tylko dziedziczna godność nadaje równość towarzystwu, i byłoby to nierozsądkiem usunąć dziedziczną godność parów, a dać istnieć stanowi szlacheckiemu. (Długo trwająca przerwa); nawet dziedziczna godność parów angielskich niewydała nieruchoméj nauki; lecz ustawy krajowe angielskie nieustannie się wykształcają; parowie francuzcy odrzucili już wiele antykonstytucyjnych projektów do prawa za ministerstwa Villela; konstytucyja z 1830 nie miała na uwadze zniesienia dziedzicznego prawa, lecz tylko dojrzałe rozpoznanie tego pytania. (Słychać wewnętrz gmachu odgłos bębna; przyczyna jest niewiadomą.) Mowca rozwinąwszy swoje i mniejszości widoki, oświadczył, iż większość komissyi jest innego zdania i odrzuciła dziedziczną godność parów. Oprócz tego komissyja żąda klassifikacyi magnatów, w śród któréj król ma przedsiębrać wybór do godności parów, lecz liczba wyboru powinna być nieograniczoną. Ministeryjum sądziło, aby jeszcze niekończono konstytucyi względem parów, lecz aby wolno było na projekt jednéj władzy prawodawszéj, jeszcze raz poddać dziedziczne prawo o godności parów pod rozpoznanie. Komissyja zaś tak chwiejącą się i uniżoną exystencyję izby parów uważa za niezgadzającą się z jéj przeznaczeniem działania wspólnie ku osiągnieniu najwyższego celu państwa; i wnosi, by teraźniejsze ustawodastwo wydało w téj mierze stanowczą uchwałę.

Tu z kolei przyszło do interpellacyi panów Mauguin względem spraw zewnętrznych, i Laurence względem spraw wewnętznych, zapowiedzianą na posiedzeniu w d. 16. t. m. Pan Mauguin otrzymał najprzód głos, i w obszernym wykładzie swoim poddał postępowanie ministrów w sprawach zewnętrznych, a szczególniéj względem Polski pod rozpoznanie ganiące; odpowiedział mu minister spraw zewnętrznych (jenerał Sebastiani) w długiéj mowie; mówili także prezydent rady pan Perier i minisser sprawiedliwości pan Barthe. O godzinie 7 wieczorem odłożono rozprawy na dzień następujący.

Niektóre pisma publiczne zajmują się na nowo sprawami belgijskiémi, i w nich widzą powód do wybuchnienia niezgody między wielkiémi mocarstwami. Monitor zawiéra w téj mierze artykuł, który w końcu mówi: francuzka wyprawa do Belgijum dopełniła wszystkiego, czego się król i kraj po niéj mógł spodziéwać. Ustanowiono niepodległość Belgijum; zawarto potrzebne zawieszenie broni; rozpoczęto pomyślne układy, a Francyi położenie dozwala czuwać nad utrzymaniem tych rezultatów. Przedłużenie pobytu naszych żołniérzy, które przyczyniło się do tego, aby ściśléj połączyć węzły Francuzów z Belgijczykami, okazało najświetniéj zaufanie wszystkich gabinetów w rzetelności Francuzów, i rzetelność ta okaże się jeszcze mocniéj przez powrót wojsk naszych przed upłynieniem zawieszenia broni; a tak pozbawi wszelkiego pozoru namiętności, która chętnie chciałyby pokładać nadzieję w mniemaném zawikłaniu, ku zaburzeniu powszechnej spokojności Europy.«

Monitor donosi z Paryża pod dniem 20. września: Dzisiaj chciały się formować grupy w ogrodzie *Palais Royal*; uwięziono wiele osób, między któremi znajduje się wielka liczba cudzoziemców. Rozruchy skupiły się w tym jednym punkcie, gdzie jednak około godziny w pół do drugiéj przybrały charakter nie mający w sobie nic politycznego. Tego wieczora kazano wszystkim z ogrodu ustąpić. Spokojność w téj całéj dzielnicy miasta została znowu przywrócona. Dziś ani jedna kupa nie pokazała się w bliskości izby deputowanych. W stolicy widać znowu zwyczajne zatrudnienie.

Szwajcaryja.

Z Neuenburga donoszą pod d. 12. września: »Poczyniono wszędzie przygotowania do obchodzenia rocznicy połączenia tutejszego kantonu z rzecząpospolitą szwajcarską, gdy się dzisiejszego poranku dowiedziano z proklamacyi rady stanu, że od dni kilku rząd otrzymał wiadomość o istniejącym spisku, podług którego miasto miało być zbrojną ręką napadnięte i nasze instytucyje obalone. Wszystko ujmuje za broń. Stany ludzi wiejskich ofiarowały miastu służbę. Napad miał w d. 13. nastąpić. Podług wiadomości późniejszych mnóstwo zbrojnych właściwie uderzyło w d. 13. na miasto, a rząd, dla uniknienia krwi rozlewu, zmuszony był przenieść się do Vallengin.

W d. 14. zwołano gminę do Liestal, w skutek ostatniego oświadczenia deputowanych sejmu. Zebrało się blizko 2000 ludzi; komissyja tymczasowa rządu, której członkowie na rozkaz prefekta z Kolmaru nie mogą przebywać w kraju francuzkim, złożyła swoje pełnomocnictwo w ręce wydziału cechowego. — Rada Bazylejska utrzymała swoje prerogatywy przeciw wyrokowi sejmu z d. 9. września. Na przypadek napadu wszystkiego chcą użyć. Zatoczono wiele dział na wały a mieszczanie ćwiczą się w służbie artyleryczněj.

Belgijum.

Emancipacion donosi, że rząd belgijski doniosł rządowi francuzkiemu urzędownie że gotów jest znieść twierdze, Ypern, Tournaj, Charleroi, Mons i Ath.

Niemcy.

Z Kassel piszą pod dniem 14. września: Nasza gazeta prowincyjna pisze: Podług pewnych wiadomości na nadzwyczajném posiedzeniu zgromadzenia stanów przełożył komisarz sejmowy ze zlecenia rządu projekt do prawa następującej treści: Że Jego Król Mość Elektor, chcąc ulżyć sobie pracy w sprawach rządowych, oraz, aby następcę swojego obeznać ze sprawami rządu, przybiera go za współrejenta w tym sposobie, że wszystkie uchwały i rozporządzenia w rzeczach rządowych będą wraz przez Elektora i jego następcę wydawane i podpisywane, że póki Jego Król Wysokość Elektor nie opuści teraźniejszego mieszkania, lub jakieby sobie na przyszłość obrał, i nie przeniesie swojéj rezydencyi do Kassel, Jego Wysokość porucza następcy swojemu, Elektorowiczowi, zawiadywanie wszystkiemi sprawami rządowémi i wszystko, co on w téj mierze rozporządzi, uważane będzie, jakby wszystko sam Elektor uczynił. Narady nad tym projektem zostały rozpoczęte i takowy jednogłośnie przyjęty.

Turcyja.

Podczas wielkiego pożaru w Pera jeszcze szczęściem było dla Franków, kupców i ich korrespondentów, że większa część ich magazynów i kantorów znajdowała się w Galata, w domach bezpiecznych od ognia, jeszcze przez Genuenczyków i Wenecyjanów zbudowanych. Nieszczęśliwi mieszkańcy Pera pozbawieni byli wszystkich środków obrony; Turcy nietylko nie chcieli onym dać pomocy, lecz jeszcze wstrzymywali spieszących na pomoc, co jest dowodem, jak dalece wpojona jest nienawiść ku wszystkim Chrześcijanom, gdyż jak wiadomo, w Pera tylko Frankowie i Grecy mieszkali. Sułtan miał być mocno tém rozgniewany i rozkazał przedsięwziąć surowe śledztwo przeciw wszystkim, którzy są upoważnieni do gaszenia pożaru i winnych ukarać. Tymczasem zalecił wydać 100,000 piastrów między potrzebnych i wyznaczyć koszary na ich tymczasowe umieszczenie. Strata rządu francuzkiego jest znaczna, albowiém oprócz archiwum poselstwa, które stało się pastwą płomieni zniszczone zostały sprzęty srebrne do rządu należące.

Ameryka.

List z Mexyku z dnia 1. czerwca wystawia stan owego kraju wsposobie całkiem niezaspokajającym. »Wojsko utrzymuje księży, ci opłacają wojsko, a oba te stany cisną resztę poddanych. W Gwatimali (Ameryce środkowéj), gdzie kościół chciał podobny zaprowadzić systemat, stany zjednoczone wnet mu położyły koniec, ponieważ skonfiskowały majątek kościelny, a księży wraz z ich stronictwem, z kraju wygnały. Od tego czasu zarząd centralny i pojedynczy, kosztuje ogółem tylko 1 milijon dolarów, t. j. 1/2 dolara na głowę, a przecie kraj ten ma 192000 mil kwadratowych, t. j. z wyłączeniem Rossyj, większą objętość powierzchni, jak cała Europa. Od czasu wypędzenia księżyc z Gwatimali, kraj ten jeden z najniespokojniejszych stał się spokojnym i najlepiéj urządzoném państwem, i stawia dowód jak mocno zawisły obyczaje ludu od należytego ocenienia politycznych władz państwa. U nas w Mexyku kosztuje zarząd pewnie cztéry razy tyle, co przynosi dochód z wywozu towarów.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Bartolomeo, oder: Das Stift zu Worms*, Dramat w 5 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.